

Andrzej Kaproń

Bracia Antoni i Jan Müllerowie w życiu muzycznym Lublina w XIX w.

Rocznik Lubelski 36, 181-185

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bracia Antoni i Jan Müllerowie w życiu muzycznym Lublina w XIX w.

Niegdyśjszy muzyczny Lublin najczęściej postrzegany jest przez pryzmat kariery Henryka i Józefa Wieniawskich. Zapomina się, że działali tu artyści tej miary, jak: Stanisław Serwaczyński, Jan Hornziel, Alfons Czarnecki. Pod wpływem m.in. ich sukcesów publiczność chętnie ściągała do sal koncertowych, dopominając się przy okazji o występy możliwie najlepszych artystów polskich i zagranicznych. Lecz najwybitniejsi, uznani muzycy europejscy, jak np. wiolonczelista belgijski Adrien-François Servais, koncertowali tutaj niezmiernie rzadko. W ich cieniu, poniekąd na własne życzenie, znaleźli się znakomici muzycy czescy Antoni i Jan Müllerowie. Niestety, prawie zupełnie dzisiaj zapomniani¹.

Antoni (Anton) i Jan Nepomucen (Johann Nepomuk) Müllerowie pochodzili z mieszanego małżeństwa. Ich ojciec, Anton, był czeskim Niemcem, matka zaś, Josefa z domu Kopecková, Czeszką. W dorosłym życiu, z powodu niemieckiego nazwiska, podkreślali swoje czeskie pochodzenie i przywiązanie do czeskiej ojczyzny, chociaż na co dzień chętniej posługiwali się językiem niemieckim aniżeli czeskim. Antoni, urodzony 13 kwietnia 1807 r., otrzymał imię po ojcu, natomiast jego brat, urodzony 16 maja 1810 r., na chrzcie otrzymał bardzo popularne, niemal symboliczne w Czechach imiona. Obaj przyszli na świat w Żamberku (Senftenbergu)², urokliwym miasteczku u stóp Gór Orlickich. Tam też spędzili dzieciństwo.

Na naukę udali się do Pragi, zapewne w bardzo młodym wieku. W przypadku Antoniego pewne jest tylko to, iż w 1827 r. ukończył z bardzo dobrymi wynikami Szkołę Główną Wzorcową³. Jan, interesujący się w równym stopniu muzyką, jak naukami ścisłymi, nie potrafił dokonać wyboru. Skończył więc zarówno Konserwatorium jak i Politechnikę Praską. Obydwaj, być może pod wpływem rodziców, poświęcili się grze na organach (Antoni także na altówce). Niewątpliwie byli bardzo utalentowani, w przeciwnym razie nie zostaliby uczniami Jana Nepomuka

1 L.T. Błaszczak, *Dyrygenci polscy i obcy w Polsce działający w XIX i XX wieku*, Kraków 1964, s. 197; L. Gawroński, *Nekropol muzyczny*, „Kurier Lubelski”, 1983, nr 212, s. 4; A. Kaproń, *Cudzoziemscy nauczyciele gimnazjum lubelskiego w latach 1815-1915*, Lublin 2001, s. 27-28; Idem, *Bracia Müllerowie*, „Nowy Tydzień w Lublinie”, 2006, nr 2, s. 21; nr 3, s. 21; Idem, *Czeszy i Niemcy nauczyciele muzyki w Lublinie*, „Nowy Tydzień w Lublinie”, 2007, nr 51, s. 23; A. Massalski, *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833-1862*, [Warszawa 2009], s. 291-292.

2 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta m. Lublina (dalej: Aml.), sygn. 756. Najprawdopodobniej ich rodzonym bratem był Karol (Karl) Müller (1806-?), nauczyciel śpiewu kościelnego w szkołach warszawskich w latach 1851-1864. Zob. A. Massalski, *op. cit.*, s. 292.

3 APL, Akta osobowe nauczycieli Lubelskiej, Chełmskiej, Siedleckiej Dyrekcji Szkolnej 1866-1915 (dalej: Dyrekcje Szkolne), sygn. 1911, k. 12-13, (Świadectwo ukończenia k.k. Musterhauptschule w Pradze jest porozrywane); *Ibidem*, Lubelskie Gimnazjum Męskie (dalej: LGM), sygn. 756.

Augusta Vitáska (1770-1839), kapelmistrza kościoła katedralnego pw. św. Wita na Hradczanach. Pod kierunkiem mistrza Jan kształcił się do 1832 r. (stosowne zaświadczenie Vitásek wydał mu 20 kwietnia), natomiast Antoni do 1833 r. (zgodnie z zaświadczeniem Vitáska z 10 stycznia)⁴.

Bracia Müllerowie opuścili Pragę w 1836 r. Wyemigrowali do Królestwa Polskiego. Do przyjazdu namówił ich Franciszek (František) Synek (1805-1865), ich serdeczny kolega, również uczeń Vitáska, który pracował wówczas jako nauczyciel muzyki u Wincentego Wydźgi, właściciela Trzuszczan, w Hrubieszowskiem. On też znalazł im posady nauczycieli muzyki w okolicach Krasnegostawu. Prawdopodobnie obaj, ale Jan na pewno, podjęli pracę w Tarnogórze. Ich drogi rozeszły się dwa lata później, gdy Jan przeniósł się do Mołodiatycz, w Hrubieszowskiem, ściągnięty przez właściciela tamtejszych dóbr Antoniego Horodyskiego. W Mołodiatyczach przebywał do września 1841 r., kiedy to przeniósł się do pobliskich Trzuszczan na miejsce zwolnione w 1838 r. przez Synka⁵. Antoni pozostał w Krasnostawskim, gdzie stał się jednym z animatorów życia muzycznego, koncentrującego się w domach ziemiańskich. Najciekawszym jego przedsięwzięciem było urządzenie wraz ze skrzypkiem Janem Hornzielem koncertu wokalnoinstrumentalnego, który odbył się 21 kwietnia 1839 r. w gmachu pojezuickim w Krasnymstawie. W przepelnionej sali wystąpili nie tylko obaj artyści, ale i liczni amatorzy. Młode uczennice Müllera zagrały na dwóch fortepianach uwerturę z opery *Zampa* L. Hérolda, opracowaną przez swego nauczyciela. Dochód z koncertu, prawie 2 tys. złp., zasilił fundusz szpitala miejskiego w Krasnymstawie⁶.

W końcu kwietnia 1841 r. Antoni Müller osiadł na stałe w Lublinie. Swój przyjazd, wszak był poddanym austriackim, zgłosił władzom carskim w dniu 1 maja⁷. Przez pierwsze lata pobytu w mieście udzielał wyłącznie lekcji muzyki. Prawdopodobnie wtedy uczył krótko gry na fortepianie i kompozycji Konrada Staczyńskiego (1823-1894), jednego z lepszych muzyków lubelskich. Oczywiście nie zapomniał o bracie. W pierwszych dniach stycznia 1842 r. sprowadził go do Lublina, gdzie ten złożył nawet podanie z prośbą o przyznanie mu uprawnień do nauczania gry na fortepianie i języka niemieckiego w mowie miejscowej młodzieży⁸. Jan, nie znalazłszy tu jednak odpowiedniej posady, wyjechał ponownie w Hrubieszowskie. Dostyc długo pracował u Rulikowskich w Mirczu. Następnie przeniósł się do pobliskiego Poturzyna, by uczyć muzyki wielce uzdolnione dzieci Tytusa Woyciechowskiego, przyjaciela Fryderyka Chopina. Wędrowkę po ziemi hrubieszowskiej zakończył w Wojsławicach, u Leopolda hr. Poletyły, szwagra Woyciechowskiego. Na początku lat 50. zamieszkał na stałe w Lublinie⁹.

Tymczasem Antoni, rekomendowany przez przechodzącego w 1843 r. z Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego do Aleksandryjskiego Instytutu Wychowania Panien nauczyciela śpiewu kościelnego Franciszka (Františka) Stevicha (1814-

4 APL, Dyrekcje Szkolne, sygn. 1911, k. 14; *Ibidem*, Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej: GWL), sygn. 519, k. 21-23.

5 *Ibidem*, k. 18-20; *Ibidem*, Aml., sygn. 753.

6 „Kurier Warszawski”, 1839, nr 124, s. 598.

7 APL, GWL, sygn. 519, k. 77.

8 *Ibidem*, sygn. 507.

9 APL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), sygn. Adm. 979, s. 32-33.

-1877), Czecha, poczynił skuteczne starania o przyjęcie do pracy w gimnazjum. Posadę nauczyciela śpiewu kościelnego objął 8 marca 1844 r. Nie było to ani popłatne (jeszcze w 1854 r. zarabiał ledwo 90 rubli rocznie), ani eksponowane stanowisko, ale umożliwiało dodatkowe zarobkowanie na pensjach i w innych szkołach. Chętniej brali też lekcje prywatne uzdolnieni muzycznie gimnazjaliści. Z racji zajmowanego stanowiska Müller zasiadał w komisji kwalifikacyjnej, udzielającej zgody na prywatne nauczanie muzyki. W praktyce jego decyzja była wiążąca dla pozostałych członków komisji, powoływanej każdorazowo przez dyrektora Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego¹⁰. Do jego obowiązków należało prowadzenie chóru szkolnego. W następstwie reformy szkolnictwa i reorganizacji stanu nauczycielskiego z dniem 18 września 1862 r. został zwolniony z gimnazjum¹¹. W połowie 1864 r. wyprowadził się nawet z rodziną do Poznania, gdzie krewni żony przygotowali mu grunt do pracy zawodowej. Jednakowoż po śmierci F. Synka, który zastąpił go na stanowisku nauczyciela śpiewu kościelnego, wrócił do Lublina i został ponownie, z dniem 28 kwietnia 1865 r., przyjęty do pracy, lecz z niższym uposażeniem. (W 1862 r. zarabiał 200 rubli rocznie, natomiast w 1865 r. tylko 150 rubli rocznie). Długo miejsca nie zagrzał, jako że 24 października 1866 r. został zmuszony do przejścia na emeryturę. Ale nie był to koniec jego działalności pedagogicznej. Jeszcze tego samego dnia został zatrudniony w którejś ze szkół w Chełmskiem. Dojeżdżając raz albo dwa razy w tygodniu z Lublina, pracował w niej równo dwa lata. Zastanawiające, że ze służby zwolniono go dopiero 10 maja 1869 r.

Prawie do końca życia udzielał lekcji prywatnych. W większości przypadków uczył gry na modnym wtedy fortepianie. Jego nieprzeciętnymi uczniami byli K. Staczyński i Michał Marian Biernacki (1855-1936), którego uczył gry na wiolonczeli. Zdecydowanie lepszym metrem muzyki był jednak Jan Müller, uczący przede wszystkim gry na fortepianie i kompozycji. Był najlepszym nauczycielem kontrapunktu w Lublinie! Jego najwybitniejszymi uczniami byli: Alfons Czarnecki (1841-1892), Władysław Brankiewicz (1853-1929) i M.M. Biernacki.

W międzypowstaniowym Lublinie szczególną popularnością cieszyły się koncerty wokально-instrumentalne, organizowane przez Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności na korzyść ubogich. Stosunkowo często uczestniczył w nich Antoni Müller. Wszystko wskazuje na to, iż „zadebiutował” 9 maja 1844 r. w całkiem niezłym towarzystwie, albowiem wystąpili z nim m.in. Tytus Wojciechowski, Franciszek Stevich, Antoni (Anton) Teichmann, Antoni Parys, Franciszek Synek, Ernest Géede, Adam Smolikowski¹². Spośród koncertów dobroczynnych z udziałem Antoniego Müllera wyjątkowo głośnym echem odbił się koncert urządzony 14 listopada 1848 r. Nieprzypadkowo. Tego dnia gwiazdą wieczoru był młodziutki Henryk Wieniawski, któremu towarzyszyła mieszkająca w Lublinie Rosjanka niemieckiego pochodzenia Henryka (Gienrika) baronowa von Kaulbars, wielce uzdolniona śpiewaczka amatorka. Zainteresowanie koncertem było tak duże, a napływ gości

10 Na przykład 20 XII 1847 r. komisja kwalifikacyjna z Antonim Müllerem na czele uznała Wiktora Czachórskiego (1824-1877) zdolnym do udzielania lekcji muzyki. Zob. APL, GWL, sygn. 509.

11 *Ibidem*, Dyrekcje Szkolne, sygn. 1911, k. 3.

12 „Kurier Warszawski”, 1844, nr 206, s. 984.

tak wielki, że zabrakło nie tylko biletów, ale nawet miejsc w hotelach. Ostatecznie na sali zasiadły 423 osoby¹³.

Jan Müller, w przeciwieństwie do brata, unikał koncertów dobroczynnych. Wyjątek zrobił 3 marca 1860 r., przyjmąwszy udział w „Uroczystości muzycznej” na korzyść projektowanego Instytutu Muzycznego w Warszawie. Wystąpił jedynie w pierwszej części koncertu, przypuszczalnie w zastępstwie, razem z Stevichem i jego puławskimi uczennicami Konstancją Heydenreich i Ksawerą Chełmińską. Wykonali *Uwerturę* Stevicha, specjalnie napisany utwór na osiem rąk. W drugiej części koncertu wystąpił duet Teichmann-Stevich, na koniec wsparty przez Helenę Bonar¹⁴.

Müllerowie najchętniej brali udział w wieczorkach muzycznych w Resursie Gubernialnej Lubelskiej, urządzanych z reguły parę razy w roku pod kierunkiem F. Synka. Ale najczęściej występowali w prywatnych salonach, gdzie dominowała muzyka fortepianowa. Tam też kiedy niekiedy grali swoje utwory. Komponowali głównie tańce, dość popularne w Lubelskiem, zwłaszcza w karnawale. W styczniu 1865 r. młodszy z braci wydał w Lublinie *Polkę mazurkę. Caprice pour le piano*¹⁵ i *Marche des chasseurs, pour le piano*. W lutym następnego roku wyszły, również w Księgarni, Składzie Nut Muzycznych i Map Stanisława Arcta, jego dwa mniej znane utwory fortepianowe *Marche des chasseurs (wznowienie)* i *Pas redouble. Marche des chasseurs, No 2*¹⁶.

Niepłatne propozycje zawodowe bracia zazwyczaj odrzucali. Bądź co bądź Antoni Müller nie kupił z pensji w 1850 r. na publicznej licytacji kamienicy (Pałacu Pocijów) przy ul. Królewskiej 207, w 1852 r. wartej 4550 rubli¹⁷. Ale w pełni ustabilizował się finansowo dopiero po poślubieniu 12 listopada 1853 r. w katedrze lubelskiej Joanny Leokadii Schnierstein, posażnej, dwudziestoletniej panny. Jednym ze świadków był Jan Müller. Przyjęcie weselne odbyło się w Resursie¹⁸. Leokadia Sznirsztajn, tak się podpisywała po polsku, była rodowitą lublinianką, pochodzącą z luterańskiej, spolonizowanej rodziny niemieckiej. Jej ojciec, Fryderyk Schnierstein (1783-1847), który był właścicielem zajazdu przy Krakowskim Przedmieściu 140 i kupcem, pozostawił rodzinie znaczny majątek. Nic więc dziwnego, że Antoni Müller został później właścicielem Hotelu Saskiego, jednego z najlepszych w mieście¹⁹. O wyjeździe do Czech już nie myślał. Żona Leokadia urodziła mu sześcioro

13 „Gazeta Warszawska”, 1848, nr 325, s. 1; „Kurier Warszawski”, 1848, nr 328, s. 1574–1575; L. Gawroński, *Saga rodu Wieniawskich*, Lublin 2003, s. 36.

14 „Kurier Warszawski”, 1860, nr 70, s. 379; A. Krasieński, *Lublin, d[nia] 8 marca*, „Ruch Muzyczny”, 1860, nr 11, s. 187-188; M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny. Dworki i dwory*, Lublin 2005, s. 123.

15 *Polka mazurka. Caprice pour le piano composée par Jean Népomucène Müller* (Lublin [1865]) zachowała się w zbiorach muzycznych Biblioteki Narodowej w Warszawie (mf. 52 779).

16 „Kurier Warszawski”, 1865, nr 7, s. 36; „Kurier Lubelski”, 1866, nr 12, s. 3; L. Gawroński, *Karnawał w dawnym Lublinie*, „Dziennik Wschodni”, Lublin 1996, nr 41, s. 9.

17 APL, RGL, sygn. Taj. 170, s. 110–111. W 1857 r. kamienicę sprzedał Danielowi Andrzejewskiemu.

18 „Kurier Warszawski”, 1853, nr 306, s. 1508.

19 Hotel Saski powstał w wyniku modernizacji zajazdu Schniersteina. Müller osobiście hotelu nie prowadził, lecz jego żona, zresztą krótko. W związku z wyjazdem do Poznania wydzierżawiał go z dniem 1 VII 1864 r. Wandzie i Janowi Wołowskiemu. W 1869 r. kamienica, w której mieścił się hotel, była warta aż 16 tys. rubli. Zob. APL., Notariusz J.K. Majewski, sygn. 29 (1864/118); *Ibidem*, I.G.M., sygn. 756; A. Kaproń, *O karczmach, zajazdach, hotelach*, „Nowy Tydzień w Lublinie”, 2007, nr 38, s. 23.

dzieci: Aleksandrę Idę (1855-?), Leokadię (1857-1862), Antoniego (1859-1862), Wacława Juliana (1861-?), Jadwigę Teodorę (1867-?) i Józefę Antoninę (1873-1875), którą powiła po śmierci męża. Jan Müller rodziny nie założył.

W okresie żałoby narodowej po upadku powstania styczniowego obaj bracia zajęli się muzyką religijną. Pomimo początkowych niepowodzeń, jesienią 1865 r. Antoni Müller reaktywował i prowadził do końca czerwca 1866 r. chór katedralny, powstały z połączenia dwóch chórków: gimnazjalnego i kleryków. Dwudziestoosobowy chór (4 soprały, 4 altów, 6 tenorów i 6 basów) najczęściej wykonywał podczas sum kompozycje swego dyrygenta: *Graduale*, *O salutaris hostia* i pieśń do Boga Ojca *Qui passus*. W repertuarze miał m.in. *Ave verum* w.A. Mozarta, *Agnus Dei* D. Bortnianskiego, *Ave Maria* J. Vitáska. Po wakacjach chórzystów zebrać się już nie dało. Wielokrotnie ponawiane przez Antoniego Müllera próby skompletowania chóru nie przyniosły trwałego rezultatu. Nie powiodło się także jego bratu.

Ostatnią ważniejszą imprezą artystyczną z udziałem Antoniego Müllera, jako altowiolinisty, był koncert odbyty 22 września 1867 r. z okazji otwarcia nowo odrestaurowanej sali w gmachu pojezuickim w Lublinie²⁰.

Antoni Müller zmarł we własnym domu 11 stycznia 1873 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Trzy dni później odbyły się uroczystości pogrzebowe. Podziękowanie Müllerowej ukazało się na łamach „Kuriera Lubelskiego”: „Pozostała w głębokim smutku wdowa po śp. Antonim Müllerze [...] ma zaszczyt złożyć niniejszym najserdeczniejsze i najczulsze podziękowanie tak Wielebnemu duchowieństwu za łaskawe, bezinteresowne odprowadzenie zwłok śp. męża na cmentarz miejscowy, jak i Szanownym Amatorom i Amatorom, a w szczególności pp. Skibowskiemu i Konradowi Staczyńskiemu, którzy raczyli wykonać chóry podczas nabożeństwa żałobnego w d[niu] 20 stycznia za duszę nieboszczyka odbytego²¹.”

Od śmierci brata Jan Müller wyraźnie ograniczył działalność muzyczną. Ale w niektóre niedziele i święta wykonywał w katedrze, razem z przyjaciółmi, dzieła religijne. Gros czasu spędzał w swoim małym obserwatorium astronomicznym, z upodobaniem oglądając przez teleskop ciała niebieskie. (Astronomią i matematyką pasjonował się przez całe życie). Zmarł 17 września 1883 r. w Lublinie. Trzy dni później, żegnany przez tłumy lublinian, spoczął obok brata na miejscowym cmentarzu. Pogrzebem zajęli się jego przyjaciele²².

Uroczystą mszę żałobną za jego duszę odprawiono 20 października 1883 r. w katedrze lubelskiej. Podczas niej miejscowi muzycy, w większości uczniowie i uczniowie zmarłego, wykonali *Mszę żałobną* S. Moniuszki i specjalnie napisany z tej okazji przez A. Czarneckiego utwór *Salve Regina*²³.

Odejście braci Müllerów było nadzwyczaj bolesną stratą w środowisku muzycznym Lublina. Cenili ich bowiem nie tylko uczniowie, lecz i koledzy muzycy. Wyrazem tego było wybranie Jana Müllera członkiem honorowym Instytutu Muzycznego w Warszawie. Niestety, Antoni Müller takiej chwili nie doczekał.

20 „Kurier Lubelski”, 1867, nr 107, s. 470.

21 L. Müller, *Pozostała w głębokim smutku...*, „Kurier Lubelski”, 1873, nr 10, s. 3.

22 „Gazeta Lubelska”, 1883, nr 202, s. 2; Władysław St[elmasiewicz], *Wspomnienie pośmiertne*, „Gazeta Lubelska”, 1883, nr 205, s. 1-2.

23 „Gazeta Lubelska”, 1883, nr 225, s. 2; nr 230, s. 2.